



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 28 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grondek.

Rok V. — № 298.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit (lub jego miejsce 1 Mk; reklamy za tekstem 40 fen; zwykłe 15 3) fen. nekrologia 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

KANTOR wymiany
A. Filipowskiego
w **Grand-Hotelu** posiada
LOS wszystkich loterii
które nabyć można
po cenach
b. przystępnych.

Z za kulis polityki rosyjskiej.

Jeżeli wejrzymy głębiej w tajniki wewnętrznej i zewnętrznej polityki rosyjskiej, to uderzy nas niedostępną w dziejach innych narodów fakt, iż niewygodni dla celów polityki caratu ludzie zwykle w porę umierają.

Gdy Paweł I pociął zbyt liberalizować i to groziło rosyjskiemu systemowi rządzenia gaszczeniem w podstawach — umarł gwałtowną śmiercią a na tron wstąpił Aleksander I, liberalizm którego nie był groźnym dla Rosji, ponieważ kończył się zawsze na słowach, w myśl przysłowia rosyjskiego: „Na słowach liberal, a na dziele — generał.”

Drugim jaskrawym przykładem rosyjskiego systemu usuwania niewygodnych sobie ludzi jest los Stambułowa, właściwego twórcy dzisiejszej Bułgarii. Mimo, iż w roku 1894 usunął się on z widowni politycznej, jednak skrytobójcy, nastąpił przez Rosję, w lipcu następnego 1895 r. zamordowali Stambułowa, ponieważ nawet obecność jego w Bułgarii nie na rękę była wtedy dla celów Rosji.

A sabójstwo profesora Joffosa, szczerze liberalnego kadeta z I-ej i II-ej Dumy i wybitnego wice-przesa Dumy Hercensteina, czyż nie jest przekonywującym argumentem, w jaki sposób rosyjska biurokracja powstrzymuje się od usuwania dla siebie jednostek?!

I tak dalej snuje się nic zbrodni rosyjskich: Aleksander i Draga serbscy; następnie arcyksiążę Ferdynand, owa ostatnia kropka, która przepiętna czarę przed wybuchem wojny europejskiej. A gdy rozpoczęła się wojna, gwałtownie skrytobójczy Jurek, przeciwnik świętego francusko-rosyjskiego sojuszu... Nawet stary król rumuński, Ferdynand, który, gdyby żył, nie dopuściłby, aby Rumunja poszła walczyć w jednym szeregu z Rosją, i ten umiera w najodpowiedniejszej dla Rosji chwili...

Z pośród mieszkających w Petersburgu w ostatnich latach wpływowszych Polaków, ze względu na osobiste stosunki towarzyskie w najwyższych sferach biurokracji i arystokracji rosyjskiej i międzynarodowej a także ze względu na powagę, jaką wyrobili sobie swymi pracami w sprawach, żywo obchodzących jak Polaków tak i Rosjan, szczególnie wybitne stanowisko zajmowali: Zygmunt Baliński, Władysław Żukowski i H. Święciecki. Należeli oni do stroniactwa, które budowało przyszłość Polski na obietnicach Mikołaja Mikołajewicza.

Gdy pod wpływem czynów Rosjan w

Galicii społeczeństwo polskie, rozrzucone po całej Rosji, w większej części swojej przejrzało i rozpoczęło poddawać ścisłej ocenie ewentualny stosunek Polski do Rosji, głos tak wpływowych i wybitnych jednostek, jak trzech wyżej wymienieni, bardzo wiele ważył na szalach.

Przypomnieć sobie należy, że Zygmunt Baliński jest autorem „Egoizmu narodowego wobec etyki”, dzieła, w którym wypowiedział wiele prawd, co do których Rosjanie życzyli by sobie, aby Polacy narazie zapomnieli o nich.

Władysław Żukowski zaś napisał wyczerpujące dzieło: „Bilans handlowy Królestwa Polskiego”, w którym obala bajkę, jakoby Królestwo bez Rosji handlowo przemysłowo istnieć nie mogło.

Dzielnym tem Żukowski wytracił liberalnym sferom rosyjskim broń z ręki, gdyż, chcąc być konsekwentnymi, musieli zmienić swój punkt widzenia na sprawę polską i, albo w opiniach swych upodobić się z prawicą, która o żądaniu ustępstw dla Polaków słyszeć nie chce, albo zgodzić się na wet na oderwanie Polski od Rosji, gdyż argumentów poważnych, po za egoizmem narodowym, przeciwstawić nie mogli, pragnąc nadal uchodzić za przyjaciół Polski.

Poset Święciecki, ze względu na swe stanowisko towarzyskie i obywatelskie, powołując się na swój urząd we własnym pałacu na Pantalejmonowskiej wspaniale bał i przyjął, na których stłymi gośćmi bywali ambasadorowie wszystkich państw neutralnych i koalicji, przytem prezes komitetu dla Polskich uchodźców, był dla biurokracji rosyjskiej, nie lubiącej, aby jej w karty zagladano, w pewnych chwilach wielce niedogodnym.

A tu czas płynął i trzeba było coś konkretnego dla Polski uczynić... Słowa już przestały wywierać pożądaną efekt...

Tak uścisłkowani panowie, jak Żukowski, osobisty przyjaciel ministrów, z którego głosem liczyła się finansjeria rosyjska, francuska a nawet angielska, jak również H. Święciecki, posiadający stosunki w najwyższych sferach i Zygmunt Baliński, reprezentujący w Petersburgu jedyne, szczerze przyjazne na początku wojny stroniactwo, które, jak wynikało z toku wojny, haniebnie oszukanem zostało, tacy ludzie, w pewnym momencie rozwoju wypadków byli niedogodni dla biurokracji rosyjskiej.

I oto dziwnym zbiegiem okoliczności ci najwybitniejsi przedstawiciele Polski, upominający się o swoje prawa, po kolei, w krótkich odstępach czasu umierają: najpierw Święciecki, wrócić po nim Baliński, a następnie i Żukowski.

Nie można przypuszczać, aby im nie służył klimat petersburski, wszak dwaj ostatni pół życia spędzili w tym grodzie, przytem rzecz zastanawiająca, że inni posłowie polscy, jak: Harusewicz, Jaroński i Grabski, nie odgrywający żadnej roli w Petersburgu (gdzie, chcąc zająć wybitniejsze stanowisko, trzeba przedewszystkiem mieć dużo rubli do wydania), cieszą się dotąd dobrym zdrowiem.

Znając system rosyjskiej biurokracji uproszonego załatwiania się z niedogodnymi dla siebie ludźmi, mimo woli nasunęły mi się refleksje, gdy wyczytałem w piśmie o śmierci tych trzech wybitnych Polaków.

J. Gr.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 24 października.

Na froncie kaukaskim na północy od miejscowości Zizy, na południowym wschodzie od jeziora Wan, oddziały nasze odparły hordę kurdów i zabrały najrozmaitsze środki żywności, oraz przeszło 400 sztuk bydła.

Na froncie rumuńskim w dolinie rzeki Trotus nieprzyjaciół pozostaje w bezczynności.

Na froncie od rzeki Buzu do Brana Tiro i Kimpolungu toczy się walka artylerji.

W Dobrudży pod naporem przeciwnika nasze i rumuńskie wojska ustępują ku wzgórzom na północy od Constanty i Medzidze, przyczem udaremniły one wykonanie przez nieprzyjaciela ataku. Nieprzyjaciół obsadził obydwa powyższe wymienione miejscowości.

PETERSBURG, 25 października.

Na froncie zachodnim na południu od Dorna Watry nasze wysunięte naprzód oddziały przepędziły nieprzyjaciela z całego szeregu stanowisk na wzgórzach.

Na froncie kaukaskim usiłowania nieznacznych sił tureckich zaatakowania oddziałów naszych na zachodzie od Guemiszkanie, powstrzymane zostały naszym ogniem.

Na froncie rumuńskim nieprzyjaciół zaatakował wojska rumuńskie pod Predealem, w odległości 18 wiorst na południe od Kronstadtu, w dolinie Tirgulin, pod Kampolung i w dolinie Eles, zmuszając je do nieznacznego cofnięcia się.

W Dobrudży trwają ataki nieprzyjaciela na całym froncie. Wojska rumuńskie i nasze cofnęły się, walcząc, ku północy i zmuszone zostały oddać nieprzyjacielowi linję Cernavoda — jezioro Tassavlu.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 27 października. Główna kwatera donosi pod datą 26 października:

Z całego frontu macedońskiego pomiędzy jeziorem Presba a morzem Egejskim niema nic ważnego do doniesienia, za wyjątkiem słabego ognia artylerji, trwającego wzdłuż całego wybrzeża morza Egejskiego.

Na froncie rumuńskim nieprzyjaciół znajduje się na całym froncie w Dobrudży w pacyficznym odwrócenie w kierunku na Tuldzę, Braile i Hersowę. Pościg trwa. Dnia 25 października wzięliśmy do niewoli 15 oficerów i 771 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych.

Na froncie Dunaju nie zaszły żadne wydarzenia.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 25 października. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 24 października.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle odbiliśmy, ze stratami dla nieprzyjaciela, atak wykonany przez kilka oddziałów nieprzyjacielskich. Na lewem skrzydle utarczki z pomyślnym dla nas przebiegiem, w ciągu których wzięliśmy jeńców. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

W Dobrudży ścigają wojska nasze wraz z wojskami naszych sprzymierzeńców pobitego wroga.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (26 października).

Na północy od Somme odparto atak nieprzyjacielski na zabudowania Boile i Abbe.

Na froncie pod Verdun nieprzyjaciół okazywał w ciągu dnia gwałtowne wysiłki. Niemcy atakowali czterokrotnie stanowiska, które zajęliśmy w okolicy Douaumont.

Front nasz został w całości utrzymany. Ogólna liczba naliczonych dotychczas jeńców przewyższa 5000 ludzi. Do tego doliczyć należy kilkaset rannych, którzy również dostali się do niewoli.

Z angielskiego (26 października).

Dokonano skutecznie napadu na niemieckie rowy ochronne pod Monchy i na północnym wschodzie od Arras.

Z włoskiego (25 października).

Na Karście piechota nasza za pomocą szybkiego i niespodziewanego posunięcia się naprzód poprawiła nasz front w wielu punktach.

W ciągu całego dnia wczorajszego walki artylerji w strefie Lagaznoi (doliny Travenanzes — Boite), na wschodzie od Gorycji.

Z rumuńskiego (25 października).

W dolinie Uzu toczy się walka w dalszym ciągu. Posunęliśmy się naprzód ku zachodowi i wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 108 szeregowców.

Na wschodzie od Alty odparliśmy ataki nieprzyjacielskie i bezustannie wypieramy nieprzyjaciela ku północy.

W Dobrudży cofnęliśmy się na północ od Cernavody.

Głosy niemieckie o ataku francuskim.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” podaje za „Heer und Politik”:

„Od czasu naszych powodzeń pod kątem góry Souville w okręgu Verdun nie było żadnego większego wyniku do zakomunikowania.

Prawie przez trzy miesiące toczyła się tam w każdym razie bitwa artylerji, nie osiągnąwszy wyników ani po tej ani po tamtej stronie.

W ostatnich komunikatach sztabu generalnego kilkakrotnie uwzględniono silną działalność artylerji.

Francuzi pod Verdun kilkakrotnie wymierzali najsilniejsze ataki właśnie na fort Douaumont i pokazali przez to, że w tych miejscach wciąż mieli zamiar rozbicia zaciskającego ich pasa.

Przypominamy sobie, że już wczesnym latem tego roku oraz na wiosnę skoncentrowano pod wodzą Petaina znaczne siły przeciwko północno-wschodniej podstawie twierdzy.

Udało im się też wtedy osiągnąć drobniejsze powodzenia, które święcono w prasie francuskiej jako wielkie zwycięstwo i jako odzyskanie byłego fortu pancernego Douaumont.

Historja bitwy pod Verdun okazała, że te powodzenia miały charakter wysoce przejściowy, ponieważ nasze wojska wnet potem na całym froncie Thiaumont — Calette — Vaux potrafiły osiągnąć wielkie powodzenia. Te postępy rozszerzono ku południowi i południo-wschodowi przez ba-

terję Damloup i lasak Lauffe ku południowo-zachodowi od kątą góry Souville.

Oprócz tych strat na terenie francuzi postradali wówczas również wszystkie pozycje pod byłym fortem pancernym Diaumont.

Obecnie, kiedy z największą siłą walczy nad Sommą i w Rumunii, francuzi znów, zebrawszy większe siły, przedsięwzięli natarcie na dawny cel—Diaumont i dotarli do płonących wrót tej fortecy.

Tego powodzenia nie należy uważać za wielkie w żadnym kierunku, ponieważ w obecnym stanie bitwy pod Verdun większy lub mniejszy zysk terenu zupełnie jest bez znaczenia. Verdun wskutek naszej zwycięskiej ofensywy straciło swoją główną zadanie, mianowicie, żeby miało służyć za wrota wycieczki silnej armii i nigdy do tego nie będzie mogło być użytkowane.

Czytaliśmy w całej prasie nieprzyjacielskiej, że teraz na froncie zachodnim są dokonywane najsilniejsze ataki, aby przeszkodzić odciąganiu wojsk niemieckich w celu użycia ich na froncie rumuńskim. Jeżeliby nowy atak pod Verdun miał wyobrazić tego rodzaju odciągające natarcie, to tak, jak wszystkie takie próby odciążenia, byłby całkowicie nieudany.

Szczegółowy zdobycia Predealu.

Do „Berl. Tagebl.” donoszą z głównej kwatery armii gen. Falkenhayna pod datą 25 października:

Po tem, gdy wojska niemieckie i węgierskie stanęły pewną nogą w dniu 13 października na granicy rumuńskiej na wschód od Predealu, musiały posuwać się one wśród zawziętych walk, podczas gwałtownego śniegu, ku południowi. Góry rumuńskie przewyższają tu znacznie linie graniczną. Przeciwnik stawiał wszędzie zaciety opór. I tylko po wściekłych, a licznych walkach górskich udało się osiągnąć punkt, z którego możliwym był dalszy pochód od wschodu na Predeal.

W dniu 22 października, dzięki zdobyciu przez wojska niemieckie i węgierskie wzgórza na południu od Grates, linia frontu sprzymierzonych została wyrównana. Przy sposobności tej rumuńskie straciły kilkuset jeńców. Dnia 22 października Predeal został zaatakowany. O godz. 3-ej popołudniu dworzec kolejowy wpadł w ręce nacierających oddziałów. Każdy dom był zawzięcie broniący i każdy dom oddzielnie trzeba było zdobywać. Ostatni przeciwnicy jeszcze do nocy trzymali się w południowej części miasta.

Jakośkolwiek jeńcy rumuńscy, pochodzący z różnych pułków, czynią wrażenie ludzi apatycznych i mało inteligentnych, jednakże trzeba przyznać, iż walczili oni z odwagą. Oddziały karabinów maszynowych broniły się do ostatniego naboju. Ludzie ci dniami całymi pozostawali bez pożywienia. Oficerowie ich czynią wrażenie ludzi leniwych i tchórzliwych.

Lup wojenny w Dobrudży.

Sofijski korespondent „A. E.” donosi: Zwycięstwo Mackensena wywołało panikę

ucieczkę nieprzyjaciela. Zajęcie Dobrudży aż do Dunaju miałoby być znaczenie, nie tylko strategiczne, ponieważ pozbawia rumunów jakiegokolwiek zapewnienia przelotu przez Dunaj, ale także i znaczenie gospodarcze, gdyż Dobrudża, z jednej strony jest bogatą krainą zbożową, z drugiej zaś, okupacja ta odcina Rumunów od morza Czarnego, czyniąc z niej pod względem ekonomicznym prowincję rosyjską.

Zdobycie, jaka wpadła w ręce zwycięzców, jest bardzo duże. Poza masę wagonów kolejowych i lokomotyw, w samej Konstancji zdobyto nafty i benzyny wartości 50 milionów franków. Pod Cernawodą rosjanie i rumunowie zdołali przesłać przez most pontonowy część materiału na drugą stronę Dunaju.

„Pester Lloyd” donosi z Sofii: Most dunajski w Cernawodzie jest silnie uszkodzony. Zdobycie tu znaczne bardzo zapasy materiałów wojennych i środków żywności.

Po zwycięstwie w Dobrudży.

Nowe zwycięstwo w Dobrudży wywołało wśród ludności Sofii i całej Bułgarii najżywszą radość. Domy udekorowano flagami o barwach bułgarskich i państw sprzymierzonych. Wszędzie odprawiono nabożeństwa dziękczynne.—Prasa podnosi bohaterstwo sprzymierzonych wojsk i wielkie znaczenie zwycięstwa, oraz że rumuńskie plany zaborcze i wielkomocarstwowe, które się w Konstancji w r. 1913 rozłożyły tam też obecnie zostały pogrzebane.

Rumunja w obcościach.

Amsterdamskie kółła wojskowe podnoszą, że zajęcia przez wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie linii Czernawoda—Konstancja wywoła nadzwyczajne ujawnienie skutki dla Rumunii, a pośrednio dla Rosji. Położenie armii rumuńskiej jest rozpaczliwe.

Tajny plan Falkenhayna i Mackensena zaczyna się odsłaniać; potężne obcegi zaczynają już dzisiaj ścisnąć Rumunję. Jeżeli te obcegi zamkną się, los Rumunii zostanie przypieczętowany.

Fortyfikowanie linii Prutu.

„W. Allg. Ztg.” donoszą ze Sztokholmu: Według wiadomości z Petersburga budowa fortów nad Prutem została wstrzymana w chwili, gdy już było niewątpliwem, że Rumunja przejdzie na stronę koalicji. Liczne rowy i schroniska zostały naówczas nawet zasypane, ażeby nie przeszkadzały w wygodnej komunikacji z Rumunją.

Od dwóch tygodni pracują tysiączne kolumny robotników nad ponownym umocnieniem linii Prutu. Cała ludność okoliczna została spędzona, ażeby pomagać przy tych robotach i przyspieszyć je. Obiega pogłoska, że także na lewym brzegu Prutu wzrósł Rosjanie fortyfikacje.

Zameł w Grecji.

„Daily Mail” dowiaduje się z Aten, że pewne kwestje, co do których dotychczas nie osiągnięto porozumienia pomiędzy koalicją a rządem greckim, przesłano do omówienia państwom koalicji. Koalicja żąda ogólnego rozwiązania wojska greckiego, zezwalając jedynie na utrzymanie 6000 żołnierzy załogi w Atenach. Żądanie to ma na celu usunięcie armii greckiej z

pełnie z pod wpływów króla Konstantyna. Kontrola koalicji w dziedzinie wojskowej nie będzie wprowadzić tak absolutna, jak w polityce, ale również, ma być skuteczna. Plan koalicji mają na celu wycofanie wojska z Tessalii do Peloponezu, przez co armia grecka usunęłaby się zupełnie z sąsiedztwa terenu wojennego. Jan. Dusmanis oraz Gunaris zabiegają nieustannie o osiągnięcie kompromisu.

Pisma ateńskie donoszą, że francuzi zajęli górę Likabetoz, panującą nad całym Atenami. Rząd prowizoryczny wydał odezwę, wzywającą wszystkich zdolnych do służby wojskowej greków, przebywających w państwach koalicji, głównie zaś we Francji, aby zgłosili się do istniejącego w Paryżu greckiego biura superwizyjnego.

„Daily Mail” zaznacza, że ostatnia narada wojenna w Boulogne zaczyna wydawać wyniki. Jednym z nich jest zgodzenie się króla Konstantyna na wydanie całego greckiego materiału wojennego do rozporządzenia naczelnego dowództwa wojska koalicji.

Żołd honorowy dla IV korpusu greckiego.

Donoszą tu z Lugano: Według wiadomości, którą podaje prasa włoska z Aten, grecki minister wojny wyznał żołd honorowy dla IV korpusu armii greckiej, który obecnie znajduje się w Niemczech. Żołd honorowy będzie wypłacany rocznie żołnierzom IV korpusu w kwocie 800 drachm rocznie.

Dr. Koerber.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Dr. Koerber, którego uważają za przyszłego prezydenta ministrów, konferował dłuższy czas z węgierskim prezydentem ministrów hr. Tiszą. Przedmiotem konferencji były głównie sprawy gospodarcze, należące do sprawy ugody z Węgrami.

Nominacja nowego prezydenta ministrów nastąpić ma najpóźniej dziś lub jutro, naturalnie o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się jakieś nowe przeszkody. Ze strony informowanej donoszą, że konferencja ta zakończyła się wynikiem, zadowalającym obie strony.

Stychać dalej, że dr. Koerber, w razie zamianowania go prezydentem ministrów, ma zamiar przeprowadzić częściową rekonstrukcję gabinetu. Zmiana ta ma nastąpić głównie na stanowiskach ministrów fachowych.

Straty rosyjskie.

„Nationalztg.” donosi z granicy rosyjskiej: Ostatni wykaz centralnego urzędu kijowskiego zamyka się liczbą 1,797,500 poległych, rannych i zaginionych, począwszy od 1 czerwca r. b. Liczba zabitych, rannych i zaginionych oficerów wynosi 85,981.

Powołanie 20 roczników pospolitaków w Rosji.

„Basler Nachrichten” donoszą z Petersburga: Ukazem carskim powołano po broń 20 ostatnich roczników pospolitaków, o ile już nie pełnią służby wojskowej.

Zatopienie okrętu angielskiego.

W Londynie ogłoszono urzędowo: Angielski wykawiarz min „Genisk” został

Szysz ścisnął obręcz czoła. Nie mógł już wytrzymać. Jego twarde, chłopieckie dąsa wytrzymała w dnach ostatnich tyle, że nie mogłaby, czuł to dobrze, znieść już więcej. Począł się przeciskać przez tłum ku plebanji.

Na progu oficyny przyjęła go Marta. Przerazenie malowała się na jej twarzy.

— Strzelaj! — powiedziała, zanim zdolał coś rzec. — Ma gorączkę! Lekarz powiedział: Niech śpi, niech śpi jaknajdłużej. A tu on strzelaj! Co tu robisz? Powiedział lekarz, jakieś pocziwe niemieckie, że pierwsze oznaki nieprzytomności powinny zniknąć do wieczora. Inaczej byłoby źle. Spokój przedewszystkiem. A tu on strzelaj. Panie Szysz, niech pan coś poradzi.

Szysz wzruszył ramionami. Patrzył w Martę, jak na wariatkę. Strzelaj! — pomyślał. No to i cóż? Cóż on na to poradzi? Była zresztą prześliczna z tem przerażeniem w oczach, z tym swoim egoizmem, który wszystko grupował około zdrowia kochanego człowieka. I to go okłino w serce straszliwie.

Nie ukloniwszy się jej nawet, odszedł. Na ulicy znalazł się znów we fali wojska. Z trudem jeno, przy samych domach mógł się przecisnąć, i to co chwila zmuszony czekał, pilnie bacząc na to, by znaleźć centymetr miejsca dla przecisnięcia się pomiędzy konie, piechurów, wozy i armaty.

Strzelanina wzrosła teraz jeszcze, ale nie trzęskały już w przedmieścia granaty, widocznie było, że artylerja sprzymierzonych w ciągu niespełna pół godziny zajęła pozycje, odparzyła celujące w miasto ciężkie działa na przyzwolną odległość.



przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowany i zatopiony. Wzrący oficerowie i 78 żołnierzy z załogi zatopili, 13 uratowano.

Straty norweskiej floty handlowej.

B'uro telegraficzne Ritzau donosi z Chyrtanji, że ogólne straty norweskiej floty handlowej wynoszą dotychczas 263,184 ton, których suma asekuracyjna określa się na 102,015,190 koron. 149 żeglarzy straciło przy tem życie.

Ruch rewolucyjny w Irlandji.

„Irish Times” donoszą: W mieście irlandzkim Boyle tłum zniszczył portret króla Wilhelma III, zdobywcy Irlandji. Tłum wznosił przy tem okrzyki: „Niech żyje Sinn-Féil! Precz z Anglią!” W jednym z kościołów sławiono Cismentem, jako męczennika ruchu wolnościowego irlandzkiego.

Wśród angielskiej ludności w zachodniej i południowej Irlandji panuje — jak donosi „Libre Parole” — wielka panika.

Nowa pożyczka francuska w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą do Biura Wolffa: Francja skończyła rokowania z bankierami nowojorskimi o kredyt do wysokości stu milionów dolarów. Kredyt ten ma na celu umożliwienie grupie, złożonej z 25 do 50 francuskich fabrykantów i importerów, płacenia za towary, nabyte w Ameryce. Wskle zatem, wystawione przez rząd francuski, mają mieć charakter wyłącznie handlowy. Prawo amerykańskie, tyżące się banków rezerwowych, pozwala dyskontować weksle takie, albo też sprzedawać je bankom rezerwowym. Jako gwarancję, rząd francuski daje bankom nowojorskim na zastaw bony skarbowe na sumę 120 milionów dolarów. Wskle mają termin 90-dniowy z prawem pięciokrotnego odnowienia.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

27-go października.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Przy silnej działalności artylerji doszło na północy od Somme tylko do potyczek oddziałów wywiadowczych. Na brzegu południowym, za

F. MIRANDOLA.

(28)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Pierwszą myślą Szysza było chwycić babę za kark i oddać sądowi polowemu, ale natychmiast przyszła inna myśl:

— Wierusz! — powiedział do siebie głośno. — To dla niego...

Nie mógł się oprzeć temu, by odrobina jakiegś obrazy nie przemknęła mu przez duszę. Zaraz jednakże zrezygnował to uczucie.

— Trzeba mu donieść! Zostawił ją.

Będzie szpiegować. Na galeję.

Dzwony były. Zapomniałszy strachu rozkołysały się potężnie. Dawały hold temu, co się stało, niepomnie tego, co przyjdzie może. Zda się wiech dnia dzisiejszego je rozkołysały, powietrze je rozruszało, drgające radością wielką, oszalały, jak oszaleli wszyscy, podobni do dzieci, które wyrwały się z zamknięcia, podobni wodzie, co wiosną rozdziera krę twardą, jaką ją zima zamknąć usiłowała.

Nagle, właśnie w chwili, gdy czoło kolumny podeszło pod drzwi kościoła, rozwarły się nagle na ścieżaj wrzaskające jego, a na czarnym tle zajaśniała biała głowa kamonka. Jak zjawisko z innego świata stał w progu, ubrany w pozycysta kaptę i zapomniawszy, że ci, którzy oto się przed nim przesuwają, to wedle nauk Ko-

ścioła, heretycy, wzniesioną w górę głowę błogosławił kolumny.

Na widok ten, jadący na czele baterji major, wyciągnął szablę z pochwy i zwracając się w stronę krzyknął słowo komendy. Szablę stanął jak wryte.

Wówczas officer schował szablę, zajął z konia, postąpił pod drzwi i przyklękając przed kapłanem, rzekł głośno, po polsku:

— Major Czerkawski, polak.

Kanonik zadrżał, tak, że Szysz pomyślał, że staruszek upadnie. Ale po malej chwili postąpił ku klęczącemu, objął obu rękami głowę jego, przycisnął do pierś, a potem przywarł do czoła oficera ustami i pozostał tak długą, długą chwilę.

Tym zamknął. Dzwonnik zapomniał ciągnąć sznur w krunoch kościoła. Uczyniła się cisza taka, jak czasu Podniesienia. Na czarnym tle drzwi kościelnych widniała biała głowa księdza, pochylona nad ciemnym włosami oficera.

Nagle ciszę przetrząsnął daleki, głuchy grzmot. Nie był to pogłos strzału. Było to jeno, jakby lekkie wstrząśnienie, ziemia drgnęła, ale tak, że kolana wszystkich zadrżały. A potem z dali było słychać skowyczenie jakiegoś dzikiego, paskudnego, jęklive, wyło, jak wilk wyje gdy na przykładzie gonie na daleką meł, urwało się czasem, wręcało, wrzeszcze przerażało w gwizd przenikliwy, dreszczem przejmującym, straszny diabelski i nagie gdzieś zdało się nad samym kościołem, trząsało przerażenie, okropnie, nieludsko, a wielki słup czarny wznął kędyś ponad dachami przedmieścia.

Za pierwszym strzałem nastąpiły inne. Ciężkie działa wroga zagrały.

Nagle zawrócił, przypomniał sobie Karasińską. Na kawałku papieru nakreślił pośpiesznie parę słów, opierając papier na ścianie jakiegś domu. Odał papier bez słowa Marcie, która na jego natarczywe żądanie wywołała z pokoju Paulinę. Marta była widocznie zadowolona.

— Panie, ależ on bezprzytomny! — powiedział Szyszowi.

— Proszę mu to koniecznie oddać, gdy tylko trochę odzyska świadomość. To jest bardzo ważna rzecz... wie pani... jedna z tamtych, które zajmował się niedawno. Mogłbym zatępić sam, ale nie chcę...

— Czemuż pan nie chce? — zdziwiła się.

— Nie chcę przywrócić sobie tego... wie pani... No, zresztą, proszę tylko koniecznie oddać. Jestem pewny, że to go postawi na nogi. Wróć wieczorem, bo mnóstwo rzeczy trzeba zrobić... musimy obaj raport niezwłocznie... to jest niezbędne... rozumie pani... niezbędne... Musi się to stać zaraz, bo ja... bo mnie... tak jest... mnie wkrótce tu nie będzie...

Odszedł, zostawiając skonsternowaną jego zachowaniem się Martę.

Z dali dobiegał jedynastajny głęboki odgłos armatniej palby.

Posuwał się bezmyślnie ulicą, to jest przeciskał się pomiędzy ludźmi, konie, wozy, zapomniawszy o spoczynku, o jedzeniu, o wszystkim. Ani się spostrzegł, kiedy stanął opodal stacji kolejowej, pełnej dzielnego rozgwaru i zatłoczonej w sposób niepodobny do opisanego.

(D. c. n.)

pomocą dobrze skierowanego na rewę nieprzyjacielskie skutecznego ognia, powstrzymano przygotowywany się atak francuski w odcinku Fresnes—Mazancourt—Chaulnes.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W ciągu dnia toczyła się bardzo zacięta walka artylerji na wschodnim brzegu Mozy pomiędzy tyłami wzgórza Pieprzowego a Voevre. W południe zaatakowali francuzi stanowiska nasze na wschodzie od fortu Douaumont. Odparto ich z dużymi stratami.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Szczarą rosjanie jeszcze dwukrotnie powtórzyli daremnie swe ataki. Kompanie szturmujące przepędzone zostały ogniem załogi rowów. Dalej na południe, u ujścia Wiedzy, żołnierze śląskiej rezerwy zdobyli przednie stanowiska rosjan i wzięli do niewoli 1 oficera i 88 żołnierzy. Na froncie Łucka trwa silny ogień artylerji rosyjskiej w odcinku Kisielina. O północy nastąpił atak, który załamał się w ogniu przed naszymi przeszkodami.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W południowej części Karpat leśnych rozchwały się ponowne ataki rosyjsko-rumuńskie. Natarcia nieprzyjaciela na wschodniej granicy Siedmiogrodu zostały odparto. Na południe od Predealu i w kierunku Kampo lung ataki nasze uczyniły postępy.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Pościg pobitej armji w Dobrudży trwa w dalszym ciągu. Wojska sprzymierzone osiągnęły okolice Harsovy.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admirałcji niemieckiej.

BERLIN, 27 października. Urzędownie.

W nocy z 26 na 27 października oddziały torpedowców naszych przedarły się z zatoki Niemieckiej przez drogę Dover—Calais aż po linie Folkeston—Boulogne do kanału angielskiego. Według dotychczasowych doniesień dowódcy torpedowców, kommandora Michelsena, zatopiono, po części bezpośrednio przed portami nieprzyjacielskimi, co najmniej 11 parowców straży przednich i 2 do 3 kontrtorpedowców, lub torpedowców. Pośród ogólnych członków załóg zdołano uratować i uprowadzić ich w charakterze jeńców. Wiele innych statków strażniczych oraz najmniej 2 kontrtorpedowce uszkodzono przy pomocy torped i ognia artyleryjskiego. Następnie na południe od Folkestone zatopiono angielski parowiec pocztowy „Queen”, dawszy uprzednio załozę czas na spuszczenie łodzi. W kanale w pobliżu okrętu sygnałowego „Varne”, panował uderzająco ożywiony ruch okrętów łazaretowych. Torpedowce nasze powróciły na wody niemieckie w dobrym stanie i bez żadnych strat.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 27-go października.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Ataki nasze na północy od Kampo lung i na południu od Predealu czynią postępy. Na wschodniej gra-

nicy węgiersko-rumuńskiej odparto kontrnatarcia nieprzyjacielskie. Pod Sara Dornei wojska nasze zdobyły rosyjski górzysty punkt oparcia. Kontrataki rosjan rozchwały się.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

W obrębie austriacko-węgierskich sił zbrojnych nie wydarzyło się nic znamiennego.

Z widowni włoskiej.

Działalność nieprzyjacielskiej artylerji i przyrządów do rzucania min przeciwko stanowiskom na płasko-wzgórzu Karst, oraz położonemu za niemi terenowi, chwilami wzrastała do wielkiej gwałtowności.

Z widowni południowo-wschodniej.

W Albanji nic nowego.

Zastępca szefasztapu generalnego H o e f e r, marszałek polny porucznik.

Komunikat.

W pułkach Legionów Polskich, wycofanych w początku bieżącego miesiąca z frontu i przeniesionych na czas odpoczynku do Baranowicz, daje się żywo odczuwać brak książek polskich, któreby dostarczyły zajęcia i umysłowej rozrywki łaknącym ich żołnierzom. Brak ten jest tem dotkliwszy, że Legioniści znajdują w obecnych warunkach dosyć wolnego od zajęć służbowych czasu, któryby obrócić chcieli i mogli na uzupełnienie swego wykształcenia.

Chcąc zaradzić powyższej pilnej potrzebie, postanowił Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego przystąpić do zorganizowania na miejscu wspólnej dla wszystkich trzech brygad Legionów Polskich biblioteki.

W tym celu zwraca się niniejszem do szerokich kół zwolenników Legionów Polskich z prośbą o możliwie wydatne poparcie w tym wypadku przez nadesłanie książek polskich pod adresem: Sklep Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, Warszawa, Warecka 11, w godzinach od 10 rano do 8 wieczorem. Książki te zostaną następnie w jaknajkrótszym czasie wyekspedjowane do obecnego miejsca pobytu Legionów.

Departament Wojskowy N. K. N. odnosi się w powyższej sprawie prawie specjalnie do księgarzy nakładowych i komisowych, tudzież instytucji i osób, posiadających zbędne książki, prosząc o odstąpienie ich mającej powstać bibliotece.

Ze względu na konieczność jaknajszybszego powołania do życia omawianej Instytucji, uprasza się ofiarodawców o łaskawe przesłanie przeznaczonych dla legionistów książek do dnia 31 bież. m-ca.

Władysław Sikorski

pułkownik Legionów Polskich, Szef Departamentu Wojskowego Nacz. Kom. N. Warszawa, 24 października 1916 r.

Polska przed wojną i w czasie wojny.

Odczyt Władysława Studnickiego.

Wybitny polityk polski, jeden z organizatorów Klubu państwowców polskich, p. Władysław Studnicki, wygłosił w dniu 26-go b. m. w sali koncertowej odczyt pod powyższym tytułem.

Na wstępie prelegent rozstrzyga pytanie: dlaczego polacy nie wystąpili czynnie na początku wojny? i odpowiedź znajduje w niekorzystnym dla Polski biegu historii. Mianowicie okres 1863—1914 cechowała mała ilość wojen, wskutek czego w narodzie zamierał powoli duch rycerski, gdy przeciwnie—w epoce od konstytucji 3-go maja, aż do ostatniego polskiego wystąpienia zbrojnego (r. 1863), miały miejsce liczne i krwawe zmagania się narodów.

Następnie mówca przechodzi do scharakteryzowania sytuacji międzynarodowej w okresie przedwojennym.

Po roku 1863 antagonizm rosyjsko-turecki zaostrza się coraz bardziej. Droga do Kostantynopola prowadzi przez Berlin lub Wiedeń—twierdzą politycy rosyjscy. Wtedy, w pograżonym w apatii, po klęskach ostatniego powstania, narodził się ruch polityczny; dla istnienia wszelkiego ruchu politycznego trzeba dwóch warunków: 1) niezadowolnienia z tego co jest, 2) wiary, że może być lepiej. Pierwszy warunek

istniał, a wiara w promienniejsze jutro poczęła świtać, gdy zarysowała się możliwość wojny europejskiej i jej naturalnej konsekwencji—uczynienia kwestji polskiej sprawą międzynarodową. W tym czasie powstaje „Liga Polska”, potem „Narodowa” zwana, o bardzo szeroko zakreślonym programie (akcja dyplomatyczna, przygotowanie militarne), z którego jednak zrealizowano tylko pracę oświatową, prowadzoną konspiracyjnie.

Wojna japońska zastała kraj zupełnie nieprzygotowanym. Początkowo stanęła kwestja przeciwstawienia się mobilizacji. Lecz ta odhyla się bez przeszkód—obawiano się skutków 63 roku: dla narodu powstanie kojarzyło się nie z wyzwoleniem, ale z represjami; stąd płynął pokojowy ewolucjonizm. Jednocześnie wybucha rewolucja. Inteligencja nasza wierzy w kadetów i liberałów konstytucyjnych, a licząc na autonomię, stara się o możliwe z Rosją „modus vivendi”.

Po rewolucji wytworzył się w Rosji półparlamentaryzm, będący demoralizacją dla narodów podbitych. W I-lej Dumie zatraciliśmy naszą indywidualność narodową (wyłączenie wielkiej własności ziemskiej), a w III-lej—zmniejszono polskie mandaty poselskie o 1/4. Posłowie polscy przystępują do ruchu neoslawistycznego. Ale naród energicznie zaprotestował i Dmowski musiał ustąpić.

Z kryzysu rosyjskiego wynieśliśmy jedną korzyść—bojkot szkoły rosyjskiej i uniwersytetu rosyjskiego. Młodzież polska wyjeżdża za granicę i do Galicji, gdzie tworzy organizację wojskową, stanowiącą zarodek dzisiejszych Legionów.

Pierwszy taki związek militarny „Nieprzejednani”, do którego należeli rzemieślnicy, drobni robotnicy kolejowi i studenci, wkrótce rozpada się wskutek braku kierowników. Następnie tworzą się organizacje „Strzelca” i „Drużyny Strzeleckie”—Januszajtysa. Działają one konspiracyjnie i dlatego nie mogą się rozwijać, gdyż żadna tajna akcja militarna nie ma racji bytu. Rozkwitają one dopiero w roku 1910; zostały zalegalizowane na zasadzie nowego austriackiego prawa o stowarzyszeniach sportowo-militarnych. Wtedy wysyłają one także emisariuszy do Królestwa.

W roku 1911 powstaje Polski Skarb Wojskowy, którego prezesem był prelegent. Wydawano dużo pieniędzy na agitację w Królestwie, ale ta wydała rezultaty niewielkie, gdyż była niweczona przez działalność ochrony rosyjskiej.

Na rozwój tych organizacji wpłynęła dodatnio wojna bałkańska, będąca początkiem europejskiej; „Strzelca” łączy się nawet z „Drużyną”. Jednakże napięcie energii naszej nie jest długotrwałe. Po wojnie zapal gaśnie i organizacje te rozbijają się na cały szereg mniejszych, tak iż rok 1914 zastał nas bardziej nieprzygotowanymi niż 1913.

Dnia 6 sierpnia 1914 roku Piłsudski wkracza do Królestwa.

Dnia 16 sierpnia 1916 tworzy się Naczelny Komitet Narodowy.

Początkowo prowadzono agitację tylko na ziemiach, okupowanych przez wojska austriackie, a dopiero później przeniesiono ją także na okupację niemiecką, przyczem otrzymano od naczelnego dowództwa rozległą swobodę działań.

Zbliża się wiosenna ofensywa 1915 r. Otwiera się nowa karta naszych dziejów, karta, jakiej nie mieliśmy od 100 lat.

Nastroj w Warszawie jest wtedy rosyjski. Z jednej strony upajano się odezwą Wielkiego Księcia, z drugiej zaś tworzone haniebnej pamięci drużyny kaimowe Górczyńskiego. Były one zaprzeczeniem naszej tradycji narodowej, wszak wszystkie polskie wystąpienia a zbrojne były skierowane przeciw Rosji.

Bilans pierwszego roku wojny przedstawia się dla Polski niekorzystnie.

Po zdobyciu Warszawy stronnictwa niepodległościowe występują przeciwko werbunkowi.

Red. Zygmunt Makowiecki i prelegent otrzymują koncesję na urządzenie obchodu 3 maja. Wykazał on, iż społeczeństwo polskie jest zorganizowane i, jak się wyraził jeden z wyższych niemieckich urzędników okupacyjnych, jest więcej warte niż sądzono. Ludwik Krzywicki nazwał tę uroczystość nie obchodem, lecz budową państwa polskiego.

Później otrzymano koncesję na klub Państwowców Polskich, motywując jego powstanie tym, że jawność naszego życia politycznego jest potrzebą psychologiczną naroda. K. P. P. jest to organizacja tych Polaków, którzy dążą do odbudowy państwa polskiego, w związku z mocarstwami centralnymi. Gdyby władze okupacyjne

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

miały na celu aneksję, czyż nie tłumityby naszych dążeń narodowych?

Następnie mówca przypomina uchwały wieców zwołanych w Filharmonji d. 3 września i 22 października i stwierdza, że stoimy w przededniu utworzenia państwa polskiego.

Przedwczorajszy odczyt nie porywał, nie budził chwilowego zapалу, ale przekonanywał żelazną logiką konstrukcji. Liczne zebrana publiczność podziękowała za prelegentowi żywym poklaskiem.

Wł. P.

W poniedziałkowej „Gazecie Łódzkiej” odpowiedź nasza, dana „Nowemu Kurjerowi Łódzkiemu” i zamaskowana jego współpracownikowi, zakończona była następującym zdaniem:

„Ale jeśli po tem wszystkim pan Edm. Starzyński — Glücksman nie zechce, by zarzuty jego poczytywane były za oszczerstwo—to niechaj niezwłocznie i wyraźnie ogłosi, jakie to autmoje, porachunki i względy osobiste kierują sprawodawcą centralnym „Gazety”, przeciwko któremu kazalo mu sumienie wystąpić publicznie”.

Do dziś dnia nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Konstatując zatem fakt ten, który zresztą był z góry do przewidzenia, wyciągamy z milczenia pana Starzyńskiego—Glücksmana odpowiedź wniosek, i przechodzimy, zarówno nad sprawą poruszoną przez niego, jak i nad jego osobą, do porządku.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości kościelne.

Dnia 1-go listopada przypada uroczystość Wszystkich świętych. W dniu tym ranne nabożeństwa odprawione zostaną jak w zwykłą niedzielę, nieszpory zaś odprawione zostaną o godz. 4 po poł., po których wyjdą uroczyste procesje, a mianowicie: z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na cmentarz „Doły”, z kościoła św. Józefa—na Stary cmentarz, i z kościoła św. Anny—na cmentarz w Zarzewie.

Dnia 2-go listopada przypada Dzień Zaduszny.

— Lotoria klasowa R. G. O.

W trosce o wyznaczenie źródeł finansowych dla podtrzymania swej działalności ratunkowej w kraju, zmuszona była Rada główna opiekuńcza zorganizować loterię dobroczynną. Loteria ta, której losowanie skończyło się przed kilkunastu dniami, przyniosła, według obliczeń doradczych, około 550,000 mk., pomimo, że z liczby przygotowanych 200,000 biletów sprzedano około 105,000.

— Frekwencja na uniwersytetach polskich.

Cyfrowe zestawienie słuchaczy trzech uniwersytetów polskich: Warszawy, Lwowa i Krakowa, przedstawia się następująco: W ostatnim roku akademickim liczyła Warszawa 1131, Lwów—1174, Kraków—1281 słuchaczy.

— Z magistratu.

Na prowadzenie niezbędnych robót ziemnych w mieście, oraz opracowanie planu regulacyjnego miasta, magistrat, stosownie do przedstawienia Wydziału budowlanego, wyasygnował 5,000 mk.

— Z seminarjum polskiego.

Magistrat zatwierdził mianowanych przez Wydział szkolny dla seminarjum polskiego nauczycieli: A. Surowieckiego, I. Lemana i A. Branda.

— Z Komisji międzyzwiązkowej przy Ch. Stow. rob.

(a) Na ostatnim posiedzeniu zarządu komisji międzyzwiązkowej przy chrześcijańskich Stowarzyszeniach robotniczych postanowiono wydać osobiste legitymacje wszystkim pracownikom.

— Ze sklepów detalicznej sprzedaży maki i cukru.

(a) W przedziale ostatnich czterech tygodni w dziesięciu sklepach detalicznej sprzedaży maki sprzedano 317,729 f. maki pszennej, 44,041 funtów żytniej; cukru w kostkach 1,017 f. i 100,886 f. faryny.

— Z oddziału skór.

(a) Oddział skór przy wydziale surowców znajduje się obecnie przy ulicy Cegiel-

niowej Nr. 55. Tamże znajduje się oddział dla pasów transmisyjnych.

„Rozmaitości teatralne”.

Dziś zatem będą mieli łodzianie sposobność spędzenia paru chwil przyjemnych na występach „Rozmaitości teatralnych”, pod wodzą wytrawnego kierownika p. Tadeusza Ulanowskiego. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 6 i pół i 9 wiecz.; wstęp na salę po rozpoczęciu widowiska będzie wzbroniony.

O zainteresowaniu się publiczności tą ciekawą imprezą świadczy fakt, że kasa zamawiań w sali koncertowej sprzedała dotychczas większą część biletów; pozostała niewielka ilość można nabyć w kasie sali koncertowej od 10 i pół do 1 po poł. i od 4-ej po poł. Ceny biletów już od 35 kop. Jutro zupełna zmiana programu.

— Grafologia praktyczna.

Kilka prób pisma znanych nam osób, przedstawionych do oceny grafologów, o którym pisaliśmy przed kilku dniami za „N. L. Ztg.”; dały świetne wyniki praktyczne. Po stwierdzeniu więc tego faktu, pragniemy zadosyć uczynić życzeniom licznych czytelników „Gaz. Ł.” i w listopadzie wprowadzamy dział specjalny, kierownictwo którego powierzamy zawodowemu grafologowi, panu H. Cybartowi. Bliższe szczegóły zamieścimy w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Łódzkiej”.

— Z sądu.

(s) Ces. niem. sędzia pokoju. VI rewiru rozważał w dniu wczorajszym następujące sprawy:

Aron Bornstein za przechowywanie odpadków przedz. skradzionej kupcowi Benjaminowi Kuzałskiemu, skazany został na 3 miesiące więzienia; handlarz, Alter Feigenbaum, za sprzedaż chleba żytniego w d. 9 kwietnia po cenach przekraczających maksymalne i za chęć przekupienia policjanta, skazany został na 6 tygodni więzienia.

Tkacz, Bolesław i Ignacy Smiechura — za stawianie oporu i obrazę agenta policji kryminalnej, skazani zostali: Bolesław na 4 miesiące, Ignacy na 3 miesiące więzienia.

Marijanna Siedlecka, za nieposiadanie paszportu i oszustwo, skazana została na 3 miesiące więzienia.

Ces. niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego D-ra Ruaneta rozważał w dniu wczorajszym następujące sprawy:

Franciszek Szewczyk, oskarżony o współudział w zadaniu ran Antoniemu Tomczakowi, skutkiem czego ten ostatni zmarł. Oskarżony na sądzie oznajmia, iż był w stanie nietrzeźwym, co też potwierdzają świadkowie. Sąd po naradzie skazał Szewczyka na rok i 3 miesiące więzienia.

Mordka Hern Szóter (Piotrkowska 26) stał pod zarzutem sprzedaży 1800 kilo przedz. obłożonego sekwestrem. Na sądzie oskarżony przyznaje się, że sprzedał przedz. po 8 i 9 marek za kilo w przeciągu czasu od grudnia 1915 do sierpnia r. b., uczynił to dla tego, bo potrzebne mu były pieniądze na spłatę zaległych długów, oraz na doktora i lekarstwa, gdyż chorował mu dzieci.

Przewodniczący zapytuje, dla czego oskarżony nie sprzedał przedz. wydziałowi surowców. Sz. tłumaczy że wydział płacił po 7 mk. za kilo i trzeba czekać pewien czas na pieniądze.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego Mordka Hern Szóter skazany został na zapłacenie 1000 mk., w razie zaś niemożności zapłacenia na 50 dni więzienia.

W ostatniej sprawie słał Józef Cyran, stróż, oskarżony o kradzież pasów transmisyjnych w nocy na 7 kwietnia młyna Henryka Dancygiera.

Sąd uznał winę Cyrana za niedowiedzioną zwalnia go od wszelkiej odpowiedzialności.

— Wydział kryminalny

sawładania, że d. 26 b. m. na rogu ul. Piotrkowskiej i Południowej znaleziono porzucony enbjon; matki do tej pory jeszcze nie wyszły zono.

Odpowiednie dane należy nadeśłać do wydz. kryminalnego, kom. IV do aktów Nr. 7207/16 i. K. C.

Dn. 21 października około godz. 12 w domu przy ul. Wschodniej Nr. 86 w klatce schodowej znaleziono 6 miesięcznego podratka, chłopca żyd., dziecko znajduje się w szpitalu Poznańskich.

Osoby, które udzielić mogą szczegółów o pochodzeniu dziecka, proszone są o nadsyłanie wiadomości do wydz. krym. Ol. Łódzka 5, kom. 2 do aktów 7189/16.

Nadesłane.

Z powodu jutrzejszego „Dnia szkolnego”.

Upięknienie lat dziesięć borykania się szkoły polskiej z ciężkim, nad wszelki wyraz, jej losem, gdy wybuchła wojna. Zdawało się, że już najgorsze poza nią. Garnąc pod swoje opiekunkę skrzydła puściliśmy po wypartej z granic kraju szkole rosyjskiej, szkoła polska dumna być chciała z rozszerzenia swej roli i świadczonych spraw narodowej usług. Atoli ta sama burza wojenna, co z powierzenia ziem polskich zmiotła szkołę rosyjską, jednocześnie zwała na barki szkoły polskiej ciężar bezwzględnie przechodzący jej siły. Szkoła polska nigdy nie była tak liczna, jak obecnie, ale też jednocześnie nigdy, jak obecnie, nie była tak wyczerpana materialnie; zwłaszcza powiedzieć to należy o szkołach polskich społecznych. Gdy nawet w czasach normalnych, przedwojennych, z górą czwarta część uczącej się w nich młodzieży rekrutowała się z domów, których niezamożność i niezdolność opłacenia wpisu stała bywała stwierdzeniem, co mówić dopiero o chwili obecnej, gdy tysiące rodzin względnie dostatnich znalazło się zupełnie bez środków!

Setki młodzieży, która ma być kiedyś siłą i podporą budującej się dziś Polski, znalazły się wobec grozy usunięcia ze szkoły dla braku środków. Po zamknięciu względnie tanich szkół rządowych młodzież ta w pierwszej linii garnęła się do szkół społecznych, ufna, że w tych właśnie szkołach łatwiej, niż w szkole prywatnej, będzie mogła liczyć na pomoc społeczeństwa. Alieci i ta szkoła społeczna, pozbawiona przez wojnę normalnych swych źródeł dochodu, staje dziś bezradna.

A jednak ręk opuścić nie wolno... W poczuciu ciężkiej na nas za młodzież powierzonych nam szkół odpowiedzialności; w ufności najgłębszej, iż nic, nawet ruina woenna nie zdoła wyrwać społeczeństwu patriotycznej troski o szkołę polską; w przeświadczeniu, że hasło „ratujcie młodzież szkolną” nawet najbardziej otworzy kieszeń, by z niej wydobyć grosz wdowi, szukamy dziś ratunku w kwiecie publicznej na rzecz niezmierzonych uczniów powierzonych nam trzech szkół społecznych.

Wszak sprawa szkoły polskiej — to teren, na którym wszyscy byliśmy, jesteśmy i zawsze będziemy złączeni.

Wierzmy też, że jutrzejszy znaczek, sprzedawany przez uczniów na ulicach miasta naszego, znajdzie chętnych nabywców i ofiarodawców w każdym przechodniu, nie wrogim społeczeństwu polskiemu.

Wierzmy, iż w dniu jutrzejszym uczucie polskie łodzian ofiarnym czynem przemówi wymownie.

Dyrektor 8-klas. Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego

Wacław Kloss.

Dyrektor Gimnazjum T-wa „Uczelnia”

Jan Czeraszkiewicz.

Dyrektor 4-klas. Szkoły Handlowej T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej w Łodzi

Roman Tulin.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś 28 października o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych (od 50 do 10 kop.)

„MŁODY LAS”

W niedzielę, 29 października o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych

„Na dnie”

Dramat, w 4 aktach Maksyma Gorkija.

Dziś, 28 i niedzielę 29 października o godzinie 8-ej wieczorem

„KSIĄDZ MAREK”

Poema dramatyczna w 5 ods. Juliusza Słowackiego

Teatr czynny we wtorki, czwartki, soboty, w niedzielę i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś o 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 do 10 kop.) „Młody las” J. A. Hartza. Będzie to pierwsze, z szeregu zapowiedzianych, przedstawienie dla uczącej się młodzieży.

Dziś i jutro o 8 wiecz. powtórzenie onegdajszej premjery, „Ks. Marka” Sławackiego.

W niedzielę o 3 po poł. „Na dnie” — sztuka M. Gorkija.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16.)

Teatr Popularny wystawia w dniu dzisiejszym arcywesołą farsę „Powieść się czy utopie”, którą powtarza również i w niedzielę wieczorem. W niedzielę zaś o 3 po południu daje po cenantach bardzo niskich „Sybir” Zapolskiej.

W środę, 1 listopada ukaże się poraz pierwszy głośny obraz dramatyczny w 5 aktach „Kiliński”.

Przed switem wolności.

Przyjdiesz, o przyjdiesz, wiem ja o tem,
Zasypać ziemię światłem złotem,
Rozjaśnić wszystkich zmierzchnów cienie,
Dać głos milczeniu, pierśiom technię,
Podnieść ku sobie z prochu głowy,
Rozwinąć posiew ten wiekowy,
Na otchłani czasów, nad wiek męki
Tęczę przerzucić swej jutrenki
I mroczne chaty nam rozświecić
I płomień życia w nas zanlecić.

Ale nim przyjdiesz, świata królu,
Niejedno serce pęknie z bólu,
Niejedna nędza z głodu skona,
Niejedne skruszy śmiertel ramiona,
I pieśń niejedna zcichnie w sobie
I pieśniarz spocznie w ziemnym grobie.

Marja Konopnicka.

„Rosyjskie perpetuum mobile...”

„Riecz” z 20 sierpnia pod tytułem: „Służu na Donie” zamieszcza korespondencję o miljonowym nadużyciu przy budowie szluz na Donie.

Z rozporządzenia ministra komunikacji Trępowia oddano pod sąd budowniczych szluz na Donie — inżynierów: Wodarskiego, Lipieńskiego i Majewskiego. Na tem się skończył pierwszy okres budowy szluz, na które dotychczas rząd wydał przeszło dwa miliony rubli. Po zatwierdzeniu planów na budowę wogóle asygnowano 18 milj. rubli.

Nad Don zjechali budowniczowie. Przy boku inż. Wodarskiego zjawili się niejaki Hausman z kurlandzkiej gub. „uniwersalny pośrednik”. Hausman dostał koncesję na dostawę olbrzymiej ilości kamieni. Następnie Hausman dostarczał węgiel, po cenach wyższych, niż od zarządu żądano kopalnia. Szczegółem pomysłowości Hausmana było kupno willi kozackiej za 300 rb., następnie „wzmówienie” w inż. Wodarskiego, że willa się przyda na jakiś pomocniczy budynek przy budowie i sprzedanie jej za 9000 rb.

Jakiś inny sprytny człowiek „swata” inż. Wodarskiemu całą flotylę starych statków Wawilowa. Kupiono te stare gruchoty za 195 tys. rb., gdy sam Wawilow rok temu chciał je sprzedać za 135 tys. rb. z obowiązkiem naprawy.

Wkrótce następują inne „dogodne” transakcje: kupiono różne berliński i statki. W celu naprawy wszystkich statki wstawiono do doków. Wodarski wybrał sobie jeden ze statków na okręt admirałski i na reparaację jego dał 17 tys. rb. Statek wyremontowano, urządzono z komfortem, niezapomnianą nawet o wannach. Zaczęły się wycieczki na wesolym statku, a tymczasem materiały do budowy szluzu zwoziły obce wynajęte statki. Reparowane statki długo, aż nareszcie większą część berlińskie zrywa z kotwic kra i zatapia. Wydobytą jest i znów naprawiają.

Inż. Majewskiego wydelegowano po kupno drzewa na szluz za 600 tys. rb. Ledwie je sprowadzono, część „zabrała kra”.

Wreszcie organy prasy miejscowej zwróciły uwagę na budowę. Zaczęto je „przecyzyszczać”.

Inżynierowie Majewski i Lipieński „pokreśli” się jeszcze czas jakiś przy szluzach, potem objeli posady na kolei Władkankaskiej. Zastąpiono ich innymi „budowniczymi”, naprosto walczą oni z wodą, która wciąż robi szkody. „Znosi” wielkie masy owoców, „zatapia” węgiel i „zatapia” cukier.

Jako echo wesołej przeszłości jedna z gazet miejscowych pisze pod tytułem: „Weksel na ścianie” — że jeden ze „szluzowców” bawił się wesoło u znanej szansonistki, a na należną sumę wystawił weksel, napisawszy go na ścianie w jej mieszkaniu, obecnie szansonetka zaskarżyła go do sądu, aby zaś udowodnić słuszność swojej pretensji, prosi sędziego aby zechciał przyjechać obejrzeć weksel.

Utopięci wynalazcy naprosto się głowią nad wynalezieniem „perpetuum mobile” — istnieje ono od czasu istnienia państwa carów.

Więści z Rosji.

Kursy Polskie w Petersburgu.

Profesor Baudouin de Courteay zamieścił w prasie polskiej, wychodzącej w Petersburgu, oświadczenie treści następującej:

„Napływ słuchaczy zgłaszających się na wyższe kursy polskie w Petersburgu, o wiele przewyższył wszelkie oczekiwania organizatorów. Spodziewano się niewiele więcej niż sto osób, tymczasem zapisało się kilkaset. I nie dziwnego. Przecież takie kursy posiadają urok, który działa przyciągająco nawet na znaczną odległość. Liczba słuchaczy kilkakrotnie przeznosi liczbę słuchaczy. Jest to oczywiście w związku z przedewszystkiem z wojną pochłaniającą prawie wyłącznie mężczyzn a następnie z tem, że i bez wojny ilość mężczyzn, rozporządzających czasem wolnym, ustępuje ilości kobiet wolnych od zajęć obowiązkowych pozadomowych. Ten wielki napływ słuchaczy wprawia w kłopot administrację kursów, a to ze względu na brak miejsca.

Podobno słuchacze mają być rozdzieleni na dwie grupy, a wykładający będą powtarzać swe wykłady każdej grupie osobno. Takie powtarzanie nie należy do przyjemności i jest dość nudne. Zdaje mi się że nadmiar słuchaczy na tych wyższych kursach dałby się w części usunąć, gdyby wyjaśniono pewne niepożądane nieporozumienia. Obok tych wyższych kursów powstały też inne wyższe kursy, a mianowicie „wyższe żeńskie kursy dwuletnie”. Aunij Jastrzębskiej, te drugie kursy mają specjalne zadanie przygotowywania stojących na wyższym poziomie nauczycielek języka literatury i historii polskiej i nie mają z pierwszymi nic wspólnego. W każdym razie należy powitać serdecznie kursy oba, bo istnieją one w Petersburgu.

Zgon.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że zmarł w tem mieście dobrze znany redaktor pism w Warszawie cenzor Kuzniecow. Po ewakuacji do Rosji, Kuzniecow cenzurował pisma polskie, wychodzące w Petersburgu.

Drożyzna w Odesie.

„Odeskij Listok” podaje tabelę podrożeń produktów żywnościowych w Rosji. Najwięcej podrożały buraki czerwone, o 50% (6 rb. pud), kapusta — o 433% (2 rb. 40 k. za pud), śledzie — o 385% (50 kop. sztuka), zapalki — o 358% (5 i pół kop. pudełko), o 300% podrożały kartofle (1 rb. 60 k. pud) i mydło (24 rb. pud); o 266% — baranina (55 kop. funt); o 200% wołowina (55 k. funt), cebula (1 rb. 20 k. pud), ogórki (2 i pół kop. sztuka), sadło (28 rb. pud) i masło (1 rb. 80 k. funt). Węgiel podrożał o 150% (55 kop. pud); wreszcie cały szereg produktów żywnościowych — o 50 do 100%.

Moneta brązowa w Rosji.

„Dziennik Kijowski” donosi: Niebawem w Rosji będą puszczane w obieg nowe monety zdawkowe, mające zastąpić bony wymienne. Monety te są z alaju, uniemożliwiającego ponowne przetopienie ich do jakichkolwiek bądź celów. Moneta będzie znacznie droższa od ceny tej ilości metalu, który użyty został do jej fabrykacji. Projekt bicia monet z żelaza zaniechano, gdyż monety takie są zbyt ciężkie.

Liga przeciwniemiecka.

„Dzień” donosi, że petersburski komendant wojenny wystąpił z oświadczeniem przeciwko „Towarzystwu z roku 1914”, powszechnie zwanemu Ligą Antyniemiecką, uważając, że zagraża ono poważnie porządkowi publicznemu. Nad towarzystwem rozciągnięto dozór najściślejszy; wszystkie mowy, wygłaszane na zebraniach, mają być w dokładnym rękopiśmie przedstawiane do cenzury prewencyjnej.

Za najmniejsze wykroczenie przeciwko zarządzeniom względem towarzystwa podjętym, zagrożono mu przymusowem rozporządzeniem.

Szajlapin — zabójca.

Głośny artysta-spiewak rosyjski, Teodor Szajlapin, stał się mimowolnym sprawcą zabójstwa.

Szajlapin mieszkał w willi M. Stachowicza pod Soczą, gdzie zajmował pokój na I-szem piętrze. W nocy na 10 września, Szajlapin położył się około g. 1 do łóżka, zostawiając okno otwarte. W chwili gdy zasypiał, usłyszał podejrzane szmery i spostrzegł w oknie jakiegoś człowieka. Artysta chwycił za rewolwer i czekał co będzie dalej; po chwili złoczyńca wszedłszy do pokoju zbliżył się ku łóżku z zamiarem odurzenia Szajlapina jakimś narkotykiem. Wówczas artysta strzelił do złoczyńcy i położył go trupem na miejscu, poczem poszedł do okna i ujrzał drugiego złoczyńcę.

czyńca, stojącego na drabinie, wówczas wystrzelił raz jeszcze w powietrze. Na ogłos strzałów zbiegła się służba, która nie zdołała jednak schwycić drugiego zbrojcy. Wezwano policję, która przy zabitym znalazła jakiś narkotyk, oraz kindżał.

Ustalono, że Szalajin miał w portfelu 1.700 rb., na stole znajdowały się kosztowności wartości około 10.000 rb. Widocznie zbrojcy wiedząc o łakomym łupie, uplanowali zbrodnię.

Więści z Niemiec.

Odmowna odpowiedź.

Związek restauratorów w Niemczech zwrócił się ponownie do wojennego urzędu żywnościowego z prośbą o uregulowanie zaopatrywania w artykuły spożywcze osób podróżujących, zwłaszcza w mięso i jaja. Związek otrzymał odpowiedź odmowną, której zakończenie brzmi:

„Wyrażam prośbę, żeby Związek przez rozumne zastosowanie się do nowych przepisów i przez informowanie swoich członków przyczynił się do speł-

nienia trudnego zadania przetrzymania ze zmniejszonymi zapasami”.

Liście buraczane jako pożywienie dla ludzi.

Ze strony miarodajnej zwracają uwagę — pisze „Dziennik Pozn.” — na to, że świeże zielone liście buraków cukrowych i pastewnych jest znakomitem warzywem, a przyprawia się je jak szpinak. Smakuje podobno równie dobrze. Wobec braku warzywa, nie należy lekceważyć wielkiej ilości liścia buraczanego. Ponieważ jednak w rolnictwie brak rąk do pracy, aby można ten artykuł spożywczy zwozić na targi, dla tego pożądanym jest, aby w dniach pogodnych młodzież pod nadzorem nauczycieli udawała się na pola z koszykami i nożami celem sprzątania liścia buraczanego. Można je również suszyć i przechowywać.

Centrala obuwia.

„Zeit” donosi, że odbywają się obecnie rokowania między rządem austriackim i węgierskim o utworzeniu centrali obuwia. Rokowania te zakończono zostaną w krótkim czasie. Sprawa obuwia ma zostać uregulowana w je-

dnakowy równy sposób w Austrii i na Węgrzech. Rząd austro-węgierski użył na u rząd niemieckiego zniesienie zakazu wywozu. Obuwie z Niemiec ma być w drodze wymiany nadsyłane do Austro-Węgier. W taki sposób spodziewają się doprowadzić do obniżenia cen obuwia.

Zgubiono na ul. Piotrkowskiej **torbękę ręczną**, zółtą zawierającą paszport na imię Karoliny Texel, binokle i inne drobności.

Uprzejmie znalazcę uprasza się o odesłanie zguby do teatru Polskiego, Cegielniana 63.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka Nr 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szejbiera,

choroby zewnętrzne i włosów

przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Pania od 5—6 p.p.

Romana Pruszkierowa

wznosiła lekcje gry fortepianowej. Ul. Mikołajewska 37 m. 40.

Zastać można od 11—1 i od 3—5 po poł.

Adwokat

L. Dzieniakowski

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 16, przyjmuje sprawy sądowe, udziela porad prawnych, jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

Ważne dla pań!

Szkoła kroju i szycia. Kurs 3 miesięczny. Przyjmuje panie do nauki, opłata 2 rb. miesięcz.

Pracownia „NATALJI”

ul. Juliusza Nr 10 m. 19 w oficynie.

(Dzielnia 18). SALA KONCERTOWA (Dzielnia 18).

Dziś i jutro!

Olga ORLENSKA

primadonna Opery Warszawskiej.

MIA-MARA

Piękna królowa estrady.

Początek przedstawień o godz. 6 i pół i 9 wieczorem punktualnie.

Kasa czynna codz. od g. 10½ do 1 i od 4 do 6 p.p. w Sali Koncertowej.

Ceny miejsc od 35 kop.

Romuald Gierasieński

z najnowszym repertuarem.

i wiele innych

Kierunek artystyczny

Tadeusz Ulanowski.

Anda Kitschmanówna.

Jutro całkowita zmiana programu!

Biurowiec „Mercury” Piotrkowska 82.

Dziś i jutro!

T. ULANOWSKI

reżyser b. Momusa.

KAROL HANUSZ

niezrównany piosenkarz.

i wiele innych

Kierunek muzyczny pani

„OAZA”

Główna Nr 1, róg Piotrkowskiej.

Wielka Sensacja!

OD DZIS

Wielka Sensacja!

NIECH ŻYJE KRÓL

Dramat w 4-eh częściach

z udziałem znakomitego amerykańskiego detektywa **BROWNA**

JASIO SĘDZIA POLUBOWNY (ulubiony Jaś) komiczne.

WSCHÓD I ZACHÓD SŁOŃCA NA OCEANIE (prześliczna natura)

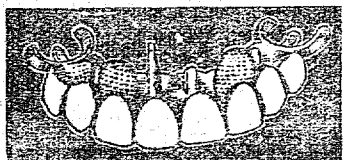
Lola Górka

znana monologistka wystąpi w OAZIE nad program.

Biurowiec „MERKURY” Piotrkowska 82.

Lekarz dentysta .M. CHWAT

Piotrkowska 55.



Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryasa i prof. Junga. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Mosty złote platynowe i porcelanowe. Korony emaliowe o kształcie naturalnych zębów. Umocnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Własny wibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

PROTEST

w Nr 295 „N. Kurjera Łódzkiego” zamieszczone zostało ogłoszenie firmy M. i E. Reichstein, omawiające jakoby kursujące w mieście pogłoski o stosunku moim do rzeczonyj firmy. Ze względu na to, że niewtajemniczony może wynieść z mglistej treści tego ogłoszenia przeróżne domysły, komunikuję, że szef „firmy p. Max Reichstein od wybuchu wojny znajduje się w Rosji, a stosunek mój do niego, który datuje się od roku 1900, polega na zawartej z Nim piśmiennej umowie. Podanie ogłoszenia w „N. K. Ł. jest niczem nieusprawiedliwione, i jako akt samozwańczy ze strony autora tegoż pana **Zyskinda Reichsteina**, rządzącego samowolnie z powodu nieobecności szefa, ma jedynie na celu sprowokowanie mnie do wystąpienia przeciwko firmie i ew. poróżnienia z szefem. Tego celu autor ogłoszenia nie osiągnął.

Równocześnie występuje przeciw p. Z. Reichsteinowi na drogę właściwą.

E. S. Spiro.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W Sobotę 28 i w Niedzielę 29 Października

Nowość! o godz. 8 wiecz. Nowość!

Powiesić się czy utopić?

Farsa w trzech aktach

W Niedzielę 29 Października 1916 o 3-cj pp.

po cenach bardzo niskich

SYBIR

Dramat narodowy w 4 aktach, G. Zapołskiej

Bilety wcześniej do nabycia w cukrowni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.

A! A! A! A! A! Meble najtaniej w wielkim wyborze nowe i używane oraz łóżka metalowe poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 I piętro front Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy oraz rolwage lekką z bokami.

A A Tanie do sprzedania różne meble i futro mekko. Piotrkowska 163 m. 12 lewa oficyna II piętro.

A. Meble z kilku pokoi sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska 173 sklep tabaczn.

Atrament Gliniskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 81

Brylant wagi 1 karat kupię tylko tanio Piotrkowska Nr 41 S. Biedkowski

Futro mekko (turki) i inne garderoba (o s. rzedania. Wiadomość ul. Wolczajska Nr 189 m. 5 od 12-1 i od 9 w.

GURSELY najlepsze „RENOVA” gotowe i na obustanek. Łódź, Główna 17.

Korzystajcie z okazji. Z powodu likwidacji interesu nabyć można różne reszki po niskiej cenie, na mekko i damskie ubrania, jak również barchany i chustki zimowe. Widzewska 40 m 10 front II piętro na prawo.

Kwit kaucyjny Łódzkiego Towarzystwa Elektryczności na rubli 15.- wydany na imię A. Sz. FRENKLA zaginął.

Osoby inteligentne mogą uzyskać staty za robotę. Zgłoszenia: Nawrot 41, księgarnia.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84

Potrzebna służąca do wszystkiego, zaraz Wolczajska 41 mieszkająca 30.

Potrzebny zdolny czeladnik szewski. Dzielnia 20 Tujtelbaum,

Tanio: przenieb, odświeża, reparuje, czyści, pierze chemicznie i farbje garderobę mekka. Sortownia Chłopska Piotrkowska 174.

W czwartek dnia 26 b. m. zaginął mój biały, pudełek, ostrzyżony do połowy, wabi się „Bobus”. Zaskawego znalazcę uprasza się o doprowadzić na wynagrodzeniem, do Kweli do, ogrodnika.

Jan Tarkowski zgubił paszport niemiecki, za Nr 10624/4 wydany przez Prezydium Policji w dniu 28. Września 1915 r.

Stanisława Ducei zgubił paszport niemiecki, wydany z gminy Chojay.

Tomasz Pietruszka zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Targowej.

Wylączne prawo
demonstrowania w Łodzi.



Wylączne prawo
demonstrowania w Łodzi.

Nadzwyczajna tragedia, osnuta na tle pożycia małżeńskiego

„ZA HONOR ŻONY”

W 5-ciu wielkich częściach



W 5-ciu wielkich częściach

FERNANDORA

Wszechświatowa sława od-
twarzająca rolę tytułową.



Przeciwnik Kino-teatru
stanie się jego przyjacielem.



Passe-partout i bi-
lety ulgowe **nie-
ważne.**



Ze względu na wyjąt-
kowe wydatki przy za-
kupie obrazu **CENY
PODWYŻSZONE.**

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, 7, 9, w święta i niedziele o godz. 3, 5, 7 i 9.

Pierwsze przedstawienia po cenach zwyczajnych.